Nr 72 i 73.

DZIENNIK RZĄDOWY

WOLNEGO MIASTA KRAKOWA I JEGO OKRĘGU.

W Krakowie dnia 25 Września 1837 r.

(Dalszy ciąg o Zarazie śledziony u bydła).

Dr. Kausch w ten sposób opisuje sekcyą bydlęcia na tę chorobę padłego:

„Po większej części trup mocno odęty; przy otworzeniu go, woń tak bardzo cuchnąca, iż przechodzi wszystko, co się zdarza przy nagłej zgniliźnie z innych chorób pochodzącej. Woda żółta, (którą Kausch uważa za oznakę charakterystyczną tej choroby, szczególniej gdy nie nagle zabija), mianowicie w okolicy gruczołów limfatycznych udowych. Zniszczenie, jakie tu spostrzegamy, połączone z plamami niebiesko-czerwonemi lub fioletowemi na częściach muszkułowych,

w bliskości wody żółtéj położonych, przekonywają o obecności w mowie będącéj choroby. Bardzo często znajdujemy téż same zjawiska w tłustości otaczającéj kanał powietrzny i pokarmowy.“

„W jamie piersiowéj, serce znajduje się w stanie naturalnym; płuca są zapadłe *(zusamengefallen)*, miękkie, wątłe, sino-czerwone, lub fioletowo-niebieskie; wewnątrz są jeszcze ciemniéjsze; w wielu miéjscach podobne są do grupy krwi zsiadłéj; są więc zupełnie zgangrenowane. W tym stanie zawsze się one znajdują. W jamie piersiowéj i brzuchu krew jest czarna jak węgiel i rozłożona.“

„Wnętrzności jamy brzuchowéj są zwykle mniéj więcéj zapalone. Pierwszy żołądek, podobnie jak we wszystkich epizootycznych zarazach, w których przeżuwanie ustaje, jest zapełniony nieprzeżutym pokarmem; skórka wewnętrzna tak krucha, iż z łatwością się oddziela. Księgi, zawierają pomiędzy liśćmi, które także mniéj więcéj są zapalone, grupy spieczonego pokarmu. Żołądek czwarty jest całkiem zgangrenowany, koloru ciemno-czerwonego, lub ciemno-fioletowego. Ale w tym stanie bywa on w każdéj innéj zarazie. Kiszki cienkie i grube mniéj więcéj są zapalone lub zgangrenowane. Wątroba, worek żółciowy i nerki, nie przedstawiają żadnéj zmiany. Śledziona często jest pokryta plamami krwistemi, czasem jest nabrzękła, ale téż często tego nie postrzegamy; zdarza się więc dosyć często, iż powierzchowność jéj jest w stanie naturalnym; jednakże wewnętrzna jéj massa

niemal zawsze tak jest miękka, iż nakrój zaraz się zamyka, podobnie jak uczyniony w bzowych powidełkach. Z pyska i z kanału odchodowego krew płynie.“

Przyczyny zarazy śledziony.

Dotąd nieodkryto głównej przyczyny téj zgubnéj choroby; i według mego przekonania, — mówi Dr. Weber — także w przyszłości znać jéj nie będziemy; warunki zaś, pod jakiemi łatwiéj i częściéj powstaje i rozszerza się, są następujące:

1) Ciągła posucha i wielkie upały; nagła zmiana upałów i zimna. Wszelkie doświadczenia, (a tylko te służyć nam tu mogą za przewodników) w nowszych czynione czasach, przekonywają, że zaraza śledziony najczęściéj się zjawia podczas posuchy i upałów wielkich, a szczególniéj gdy te następują po mokréj wiośnie, lub też gdy po mokréj zimie, wiosna jest sucha i gorąca. . To nam także wskazują najdawniéjsze dostrzeżenia; każdy bowiem dawny pisarz mówiąc o téj chorobie, dodaje: że nastąpiła po wielkiéj suszy i wielkich upałach, poprzedzonych porą wilgotną (*). Wprawdzie i w zimie zapadają źwiérzęta domowe na zarazę śledziony, przecież nigdy tak często i w takiéj liczbie, jak podczas upałów.

(*) A więc właśnie pora czasu w roku bieżącym bardzo jéj sprzyja, a nawet z niejaką pewnością obawiać się jéj należy. W tém przekonaniu P. Jakob, Professor Weterynaryi w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie, radził mi, bym niniejszy artykuł podał do wiadomości publicznéj. *Red.*

2) Pojenie wodą nieczystą, zaszlamowaną, lub nagniłą.

3) Zepsuta pasza zimowa.

4) Zaduchliwe powietrze w oborach niskich, niemających okien lub dymników.

5) Nakoniec, częsty wylew wody na wiosnę, jak w ogólności wiele się przyczynia do utworzenia chorób epidemicznych, tak w szczególności najczęściéj zrządza zarazę śledziony (*).

O udzielaniu się zarazy śledziony.

Zebrawszy wszelkie doświadczenia pod względem zaraźliwości choroby, o któréj mowa, czynione, których szczegółowy opis przeszedłby zakres tego pisma, przyjąć należy, iż zaraza śledziony słusznie do liczby zaraźliwych policzyć się może; a nawet pod pewnemi okolicznościami, nietylko z największą łatwością przenosi się na inne źwierzęta, ale nadto i na ludzi. Że zaś często, bądź to przez niewiadomość, lub nieostrożność, wiele osób staje się jéj ofiarą; przeto zamieszczam tu co w téj mierze mówi Dr. Weber.

Zaraza śledziony, podług licznych doświadczeń, udziela się ludziom:

(*) Znane mi są okolice nadbrzeżne, gdzie bardzo często zaraza śledziony grassuje, n. p. w Sieradzu w Guberníi Kaliskiéj. Powodem tego zapewne jest wylew rzeki Warty, jaki tam corocznie na pastwiskach ma miéjsce. Najpewniéjszym środkiem uniknienia téj zarazy, byłoby zapewne: niepuszczanie bydła z wiosny na pastwisko, dopóki deszcz darni nie opłucze i nie oddali z niéj nagromadzonego mułu, a słońce szkodliwych soków z ziemi nie ulotni. *Red.*

1) Przez zdejmowanie skóry ze źwierzęcia na tę chorobę padłego.

2) Przez pomazanie sobie twarzy, rąk i nóg, sokami tegóż źwierzęcia.

3) Przez wtykanie choremu źwierzęciu ręki w paszczę i w kanał odchodowy.

4) Gdy podczas otwierania paszczy choremu źwierzęciu, gorący jego oddech na twarz uderza.

5) Przez dotknięcie trupa, skóry i mięsa gołemi rękoma, a mianowicie gdy te są skaleczone lub niechby najmniéj zadraśnione.

6) Przez używanie mięsa.

7) Przez ukąsanie owadów, gdy te poprzednio na trupie siedziały.

8) Przez noszenie odzieży, poprzednio sokami z takowego źwierzęcia napojonemi.

9) Nakoniec, udziela się ta choroba, siedząc czas niejaki na miéjscu, na którém leżało bydlę na nią padłe.

Na poparcie powyższego, przytacza Dr. Weber liczne przykłady, z których, za przestrogę, niech służą następujące:

Dwóch braci zdejmowało skórę z wołu na tęż zarazę padłego. Nazajutrz rano, jeden z nich wziął rzeczoną skórę na konia i zawiózł do najbliższego miasteczka. Wracając spostrzegł, iż koń jego nadzwyczaj zasłabł; i w rzeczy saméj, zaledwie przeszedł próg stajni, padł i żyć przestał. — Sekcya okazała obecność zarazy śledziony.

Drugi brat dostał nabrzękłość czyli guz na łokciu z mocną febrą, i w 20 godzin później umarł. Pierwszy, także nieco później zapadł na zarazę śledziony, ale przecież przyszedł do siebie.

Rzeźnik zarznął krowę, tą chorobą dotkniętą; tegóż samego dnia twarz mu mocno spuchła a na przedniém ramieniu zawiązał się guz karbunklowy. Używano wszelkich środków, ale napróżno, w kilka godzin skonał.

Dr. Hartman opisuje następujące zdarzenie: „W okolicy Wiburga włościanin znalazł nieżywego niedźwiedzia obok mięsa z wołu, na zarazę śledziony padłego, którego tenże włościanin dnia poprzedniego zakopał. Chcąc sobie przynajmniej w części stratę wołu wynagrodzić, zdjął on skórę z niedźwiedzia i do domu przyniósł, niebawnie zachorował i na drugi dzień umarł. — Zwierzchność miejscowa, powziąwszy o tém wiadomość, nakazała spalenie skóry niedźwiedzia. Tymczasem wierzyciel uprzedził ten rozkaz, zabrał skórę i dał ją innemu włościanowi do wyprawienia; w 24 godzin tenże wraz z dwoma pomocnikami umarł. — Zwierzchność rozkazała spalić skórę wraz z całym domem, w którym się znajdowała. Ale ów właściciel skóry, aby przekonać, iż to nie skóra w mowie będąca zrządziła śmierć trzech wymienionych osób, natarł nią sobie ręce, twarz, — niebawnie zachorował i umarł."

Człowiek zarażony tą chorobą, udziela ją drugiemu przez bliską styczność. I to twierdzenie Dr. Weber licznemi popiera przykładami.

Sposób leczenia.

Jak to już poprzednio powiedziałém, nie mamy dotąd zupełnie pewnego środka przeciw zarazie śledziony; a jeżeli czasem kuracya się powiodła, była ona wtedy tak kosztowną, iż o wiele przechodziła możność zwyczajnego rolnika; i więcéj była przedsięwziętą we względzie naukowym, niźli w celu wprowadzenia jéj w praktykę.

Wynaleziony zaś przez Dra Weber jest tani, łatwy do nabycia, i jak tenże lekarz twierdzi, jedyny i niezawodny. Aby mu tém większe zjednać zaufanie, a przynajmniéj skłonić do próbowania go, zamieszczam tu w skróceniu własne słowa wynalazcy:

"Sami Weterynarze wyznają swoją niepewność co do leczenia zarazy śledziony; z resztą gdyby jéj nieobjawiali, skutek dostatecznie to dowodzi."

„Od dawnego już czasu zwróciłem moją uwagę na tę, tyle zabójczą chorobę. Widząc nieskuteczność używanych dotąd przepisów, padłem na myśl leczenia jéj podług zasad homeopatycznych.— Pierwsze doświadczenia powiodły się tak szczęśliwie, iż nic nie zostawiając do życzenia, tém bardziéj zachęciły mnie do gruntownego rzeczy zgłębienia."

„Szczęśliwe wypadki téj nowéj kuracyi, wkrótce rozszerzyły się w tutejszéj okolicy. Miałem więc sposobność poznania dokładniéj téj zjadliwéj choroby i różnych postaci, pod jakiemi się zjawia. Usiłowania moje ciągle najpomyślniéjszy wieńczył skutek; czego wymienione niżéj 108 przypadków, w tutejszéj okolicy, najoczywistszym są dowodem."

Homeopatyczny sposób leczenia zarazy śledziony.

Dzieli się on: A) na środki zapobiegające; B) na środki leczące.

A. Środki zapobiegające.

1. Odłączenie chorych od zdrowych: radzi to już sama ostrożność. Zamknięcie wsiów i okolic, w których zaraza ta panuje, wtenczas tylko uważam potrzebném, gdy wielki stopień zaraźliwości objawia. W zwyczajnym zaś razie, dosyć jest zakaz: by bydło z miéjsca, w którém zaraza panuje, nie było pędzone na targi, lub przepędzane w inne okolice, a szczególniéj, by na konsumcyą nie było używane.

2. Doglądać by trupy głęboko były zakopane; i aby żadne źwiérzę nie jadło mięsa, krwi, lub innych odchodów, na tęż zarazę padłego źwiérzęcia.

3. Jeżeli zaraza śledziony była powolna, i karbunkuły się utworzyły, wtedy ostrożność nakazuje, nie zdejmować skóry, ale raczéj wraz z nią trupów chować. Dopóki zaś też karbunkuły się nie objawiają, i zaraza nagle bydlę zabija, ostrożność ta mniéj jest potrzebną. Jednakże i w tym razie, zdejmujący skórę, powinien największą zachować ostrożność; ręce powinny być zupełnie zdrowe, najmniéj nieskaleczone, unikać winien, by krew lub inne soki na twarz nie pryskały i t. d.

4. Podczas panowania téj zarazy, dawać każdemu źwiérzęciu co 48 godzin na noc w dwie godzin po wieczornéj paszy, lekarstwo, które niżéj wskażę; a gdyby nie skutkowało w tym czasu przeciągu, dawać je co 12 lub 24 godzin, rano godzinę przed paszą i na wieczór godzinę po niéj. Mówiąc o sposobie leczenia, wrócę się jeszcze do tego przedmiotu.

(Dalszy ciąg o Zarazie śledziony nastąpi).